

Bór darzy, a więc na łowy!

Marzena Albrycht

*Knieje! do was ostatni przyjeżdżał na łowy,
Ostatni król, co nosił kołpak Witoldowy,
Ostatni z Jagiellonów wojownik szczęśliwy
I ostatni na Litwie monarcha myśliwy.*

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*

Rozpoczynając wywód o łowiectwie, chciałabym wyjaśnić kilka podstawowych dla tej dziedziny pojęć. Łowiectwo jest elementem ochrony środowiska przyrodniczego i w rozumieniu ustawy oznacza ochronę zwierzyny i gospodarowanie zasobami przyrody zgodnie z zasadami ekologii i racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej. Natomiast pod pojęciem myślistwa rozumiemy sztukę polowania polegającą na tropieniu, podchodzeniu, osaczeniu i zabijaniu lub odławianiu zwierząt, zgodnie z prawem i etyką łowiecką. Do celów łowiectwa zaliczamy ochronę i zachowanie różnorodności oraz gospodarowanie populacjami zwierząt łownych, ochronę i kształtowanie środowiska przyrodniczego w kontekście poprawy warunków bytowania zwierząt, dbałość o wysoką kondycję osobniczą i jakość trofeów oraz odpowiedni stan liczebny populacji poszczególnych gatunków przy zachowaniu równowagi środowiska przyrodniczego. Ponadto celem współczesnego łowiectwa jest również kultywowanie tradycji oraz krzewienie etyki i kultury łowieckiej. W myśl Prawa łowieckiego polowanie to tropienie, strzelanie z broni myśliwskiej oraz łowienie zwierzyny żywej sposobami dozwolonymi, łowienie przy pomocy ptaków łowczych zgodnie z zezwoleniem ministra ochrony środowiska. Ponadto do celów hodowlanych, eksportu i celów naukowych dozwolone jest łowienie zwierzyny żywej w sieci i nieraniące jej pułapki (Dz.U. 05.127.1066).

Gospodarka łowiecka jest prowadzona zgodnie z prawem. Nie ma tu miejsca na dowolność, każde działanie musi być zaplanowane, a po realizacji opisane w sprawozdaniu. Wszelkie czynności w tym zakresie muszą być prowadzone na zasadach określonych w ustawie Prawo łowieckie i zgodnie z etyką łowiecką. W myśl ustawy gospodarka łowiecka jest prowadzona

na podstawie rocznych planów łowieckich i wieloletnich łowieckich planów hodowlanych. Ustawa zobowiązuje myśliwych do zapewnienia warunków bezpiecznego bytowania zwierzyny ze szczególnym uwzględnieniem zwalczania kłusownictwa i szkodnictwa łowieckiego, stosowania się do zakazu płoszenia, przetrzymywania i ranienia zwierzyny poza polowaniami, szkoleniem psów myśliwskich i ptaków łowczych. Zabronione jest również niszczenie lęgów, nor i gniazd ptasich oraz wybieranie i posiadanie jaj i piskląt. W myśl artykułu 11 Prawa łowieckiego (Dz.U. 05.127.1066) łowiectwo ma być prowadzone zgodnie z podstawowymi kierunkami użytkowania terenów rolnych, leśnych i rybackich, w warunkach stałego polepszania środowiska bytowania zwierzyny. Gospodarowanie populacjami zwierząt łownych wymaga: tworzenia stałych i okresowych osłon dla zwierzyny; wzbogacania naturalnej bazy żerowej w lasach: zachowania istniejących naturalnych zbiorników wodnych, rekonstrukcji i tworzenia nowych; racjonalnego stosowania środków chemicznych w rolnictwie i leśnictwie; przestrzegania terminów i stosowania technik agrotechnicznych niezagrażających bytowaniu zwierzyny; utrzymania korytarzy ekologicznych; ochrony zwierzyny przed zagrożeniem ruchu pojazdów; utrzymania struktury wiekowej i płciowej oraz liczebności populacji zwierzyny właściwych dla zapewnienia równowagi ekosystemów; realizacji głównych celów gospodarczych w rolnictwie, leśnictwie i rybactwie. Zgodnie z artykułem 13 dzierżawcy i zarządcy obwodów łowieckich są zobowiązani dokarmiać zwierzynę, zwłaszcza w okresach występowania niedostatku żeru naturalnego, oraz wówczas gdy w sposób istotny może to wpłynąć na zmniejszenie szkód wyrządzanych przez zwierzynę w uprawach i płodach rolnych oraz w gospodarce leśnej (Dz.U. 05.127.1066). Jak widać, w myśl Prawa łowieckiego myśliwy nie tylko ma prawo do pozyskania zwierzyny zgodnie z przepisami, ale jest również zobowiązany do dbania o nią.

Każdy, kto chce być myśliwym, musi odznaczać się szczególną etyką i kulturą. Przede wszystkim powinien się wyróżniać najwyższym szacunkiem do otaczającej go przyrody rozumianej jako całość – zarówno do zwierzyny, na którą poluje, jak i do środowiska jej bytowania. Stanisław Godlewski (2005: 22) w *Vademecum myśliwego* pisze: „Zwierzę, jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę”. Szacunek i kultura myśliwego powinna się również wyrażać w odpowiednim obchodzeniu się z odstrzeloną zwierzyną, co w praktyce uwidacznia się w zachowaniu zwyczajów

łowieckich podczas polowania, do których należy pasowanie na myśliwego, podawanie „złomu”, urządzenie pokotu czy też używanie sygnałów myśliwskich. Myśliwy nie może traktować strzału do zwierzyny jako treningu myśliwskiego. Nie wolno mu celować na oślep, ponieważ zwierzę ma być zastrzelone w sposób humanitarny. W przypadku gdy zwierzę zostanie rane, moralnym obowiązkiem myśliwego jest odnaleźć je i zastrzelić, żeby skrócić jego cierpienie. Jak pisze Edward Szałapak (1991: 24): „Po strzale do zwierzyny myśliwy jest zobowiązany poszukiwać i dochodzić ewentualnego postrzałka, rzetelność zaś nakazuje czynić to gorliwie i z całą łowiecką pasją”. W świetle etyki łowieckiej w środowisku myśliwskim powinna panować serdeczna atmosfera, oparta na wzajemnym szacunku. Kultura myśliwego powinna łączyć się z dbałością o atmosferę, niepozbawioną poczucia humoru, zarówno w czasie polowania lub spotkań towarzyskich, jak i innych prac w łowisku, do których myśliwi są zobowiązani. Każdy szanujący się myśliwy dba o odpowiedni strój podczas polowania, jak również o broń, którą się posługuje. Z odpowiednią troską zajmuje się również swoim psem myśliwskim, wiernym towarzyszem łowów (Szałapak 2003).

Myśliwy może polować w pojedynkę, podczas tzw. polowań indywidualnych, lub też brać udział w polowaniach zbiorowych. Może również uczestniczyć w polowaniach z ptakami łowczymi – sokołami. Na szczególną uwagę zasługują zwyczaje i ceremoniał łowiecki, zwłaszcza kultywowane podczas polowań zbiorowych. Jednym z najstarszych zwyczajów jest używanie sygnałów łowieckich, granych na trąbce lub rogu. Sygnały te stanowią komendy dla myśliwych w czasie polowania oraz wzbogacają rytuały związane z łowami. Jak pisze Krzemień: „polowanie bez myśliwskiego rogu to tylko polowanie, a z rogami to już łowy” (Szałapak 1991: 17). Gdy młody adept łowiectwa dopełni wszelkich formalnych powinności, a zanim uda się na swoje pierwsze polowanie zbiorowe, musi złożyć ślubowanie. Odbyna się ono zwykle w łowisku, w gronie starszych (przynajmniej stażem) kolegów myśliwych i wprowadza młodego myśliwego w tradycję i obyczaje łowieckie. Trzymając w lewej ręce broń opartą stopką o ziemię, powtarza tekst ślubowania:

Przystępując do grona polskich myśliwych ślubuję uroczyscie:
Przestrzegać sumiennie praw łowieckich,
Postępować zgodnie z zasadami etyki łowieckiej,
Zachowywać tradycję polskiego łowiectwa,
Dbać o dobre imię łowiectwa i godność polskiego myśliwego (www1).

Gdy bladym świtem wszyscy myśliwi zbiorą się w umówionym miejscu, przed rozpoczęciem polowania odbywa się odprawa prowadzona przez łowczego. Ma ona poważny i uroczysty charakter, ponieważ jest przywitaniem myśliwych z łowiskiem. Odprawę rozpoczyna sygnał „zbiórka myśliwych”, wtedy przybyli na polowanie ustawiają się w szeregu, a naprzeciwko nich naganiacze. Łowczy wita przybyłych na łowisko, informuje o gatunkach i liczbie zwierzyny przewidzianej do odstrzału, następnie myśliwi losują stanowiska. Po załatwieniu kwestii organizacyjnych odprawa się kończy i sygnalista gra sygnał „apel na łowy”. Wracając do wspomnianego młodego myśliwego, należy wspomnieć, że gdy ustrzeli on pierwszą sztukę zwierzyny, przechodzi chrzest myśliwski. Wtedy najstarszy funkcją myśliwy znaczy farbą (krwią) ubitego zwierzęcia czoło młodego adepta sztuki łowieckiej oraz wypowiada słowa: „W imię Boga, św. Jerzego, św. Michała chrzczę Cię na wyznawcę św. Huberta”. Zwyczaj nakazuje, aby pierwsze upolowane przez siebie zwierzę „świeżo upieczony” wyznawca św. Huberta własnoręcznie wypatroszył. Tradycja nakazuje, aby każdą ubitą sztukę zwierzyny grubej uczcić „złomem”, czyli gałązką drzewa typowego dla miejsca polowania. Część „złomu” wkłada się zwierzęciu do pyska jako ostatni kęs, pozostałą część gałązki składa na ranie postrzałowej, a jej kawałek następnie wręcza się szczęśliwemu myśliwemu, który nosi ją do końca polowania za wstążką od kapelusza (Ledwosiński 2005). Żeby zakończyć opis wprowadzenia młodego myśliwego do łowów, należy jeszcze dodać, iż na końcu jego pierwszego udanego polowania, zwykle podczas pokotu, jest on pasowany na myśliwego. Pokot to tradycyjny sposób zakończenia polowania, zwykle odbywa się po zmroku przy ognisku lub płonących pochodniach. Upolowana zwierzyna jest rozkładana w odpowiedniej hierarchii na przygotowanych wcześniej gałęziach drzewa iglastego. W pierwszym rzędzie leżą duże drapieżniki – rysie i wilki, w następnych szeregach kolejno: łosie, jelenie, daniela, dziki, sarny, lisy i mniejsze drapieżniki futerkowe, następnie: zające i króliki, a po nich „pióro”, czyli ptaki łowne – bażanty i kuropatwy. Prowadzący łowy ogłasza „króla polowania”, po czym odtrąbione zostają sygnały dla każdego gatunku złożonego na pokocie, natomiast dla ptaków łownych jest to jeden sygnał „Pióro na rozkładzie”. Prowadzący polowanie ogłasza króla polowania, wicekróla i pudlarza. Na koniec po ogłoszeniu raportu grane są sygnały „Koniec polowania” i „Darz bór”.

Zgodnie z tradycją sezon polowań zbiorowych rozpoczyna się 3 listopada, w dniu św. Huberta, patrona myśliwych. Polowanie w tym dniu – „hubertowiny” – ma szczególnie uroczysty charakter (KETIŻŁ 1992). Św. Hubert urodził się w VII w. i pochodził z królewskiego rodu Merowingów. Zamiłowanie do polowań odziedziczył po ojcu, któremu podobno uratował życie podczas polowania na niedźwiedzia w Pirenejach. Św. Hubert był niepohamowany w swojej pasji. Legenda głosi, iż podczas polowania w Wielki Piątek spotkał w puszczy białego jelenia z krzyżem w porożu, który głosem Stwórcy ostrzegał go przed zgubnymi skutkami hulaszczego życia. Napomniany myśliwy od tego czasu zmienił swoje postępowanie i wstąpił na drogę kapłaństwa (www1). Zdarzenie to przedstawia obraz Jerzego Kossaka *Święty Hubert na koniu spotyka jelenia* (ryc. 1).



Ryc. 1. Jerzy Kossak, *Święty Hubert na koniu spotyka jelenia*
(www3)

Historia łowiectwa jest tak długa jak historia ludzkości. Człowiek pierwotny w celu zaspokojenia głodu i zdobycia odzienia polował na dzikie zwierzęta, posługując się przeróżnymi prymitywnymi narzędziami. W miarę upływu czasu sposoby polowania stawały się coraz doskonalsze. Jedną z pierwszych wzmianek na temat myślistwa pochodzi ze starożytnej Gre-

cji. Ksenofont – żołnierz Sparty, historyk i pisarz – w traktacie *Podręcznik łowiectwa* opisuje polowania na zające i poleca łowiectwo jako doskonały środek wychowawczy dla efebów, młodych adeptów wojennego rzemiosła (Głombiowski 1993). W Księdze Rodzaju wspomniany jest Nemrod, legendarny władca Mezopotamii jako „najsławniejszy na ziemi myśliwy” (Krawczyński 1924). W polskiej historii myślistwa można wyróżnić trzy epoki łowiectwa. Do pierwszej z nich zaliczają się czasy najbardziej odległe, kiedy polowano z konieczności, w celu zdobycia pożywienia i odzieży. Wówczas zwierzyna była *res nullius* (łac. ‘rzecz niczyja’), polować mógł każdy, a pozyskana zwierzyna stanowiła jego własność. Druga epoka to średniowiecze. W Polsce to czas wojen, polowano wtedy zarówno z konieczności, dla zaspokojenia potrzeb wojska, jak też dla przyjemności i rozrywki. Wraz z rozwojem cywilizacji, gdy zwyczaje zaczęto formować w pierwsze prawa, ograniczono powszechne prawo do polowania. Wtedy weszło w życie *regale* królewskie i książęce, które dawało przywilej polowania na zwierzynę grubą (*venatio magna – venatio animalium superiorum*) jedynie rodzinie królewskiej, magnatom i biskupom. Jedną z takich sankcji było rozporządzenie księcia Ziemowita Mazowieckiego z 1359 roku dające prawo do polowania na bizona tylko jemu samemu. Należy wspomnieć, iż pojęcie zwierzyny grubej w tamtych czasach niekoniecznie oznaczało to samo co dziś. W zależności od dostępnej zwierzyny na przestrzeni lat ulegało ono zmianie. We wczesnym średniowieczu jelenia zaliczano do zwierzyny niższej, a już w XIV w., wraz z coraz większym ubytkiem lasów, sarna została włączona do zwierzyny grubej. Najbardziej cenioną zwierzyną stanowiły bobry. Prawo do ich pozyskiwania należało wyłącznie do panującego na danych ziemiach księcia, który mógł dać taki przywilej zasłużonemu poddanemu, na mocy stosownego aktu prawnego. I tak Bolesław Wstydlivy w roku 1250 pozwolił polować na bobry Klemensowi z Ruszczy. Polowania były bardzo ważną częścią dworskiej codzienności. Na utrzymanie urzędu łowczego przeznaczano odrębny majątek, ponadto na każdym większym dworze byli nadłownicy, polownicy, strzelcy, dojeżdżacze, ptasznicy, sokolnicy, objezdnicy, szczwacze, psiarzykowie i wielu innych specjalistów od myśliwskiego rzemiosła. Dokładano wszelkich starań, aby takie stanowiska obejmowali ludzie kompetentni. Jakże zdziwiony był Henryk Walezy, gdy objąwszy tron polski, przyjechał do Krakowa i przywiózł ze sobą wytresowane do polowania jastrzębie, tymczasem na dworze królewskim zastał sokoły dużo lepiej ułożone od jego łowczych ptaków. Z kolei Stefan

Batory na tym samym dworze nie zastał już zaplecza myśliwskiego. Sam założył szkoły, w których tresowano sokoły, jak również specjalnie do celów myśliwskich szkolono wyżyty, które były sprowadzane z Włoch i Anglii. Kilka lat zajęło mu zorganizowanie łowiectwa na nowo i po uporaniu się z Iwanem Groźnym podczas wojny polsko-rosyjskiej oddał się rozrywce myśliwskiej. Władysław IV spośród wielu sposobów polowań najbardziej cenił polowania z sokołami na czaple. Jednego takiego ptaka zaobrączkowanego w roku 1647 w 30 lat później schwytał Jan III Sobieski, co zostało odnotowane w kronice. Paweł Jasienica (1997) pisze, że przed bitwą pod Grunwaldem Władysław Jagiełło zarządził ośmiodniowe polowanie w Puszczy Białowieskiej, aby zgromadzić mięso dla rycerstwa walczącego w wojnie z Krzyżakami. W tym samym celu w 1409 roku odbyły się wielkie łowy w Puszczy Niepołomickiej. Polowania były jedną z ulubionych rozrywek polskich władców i przedstawicieli arystokracji. Wielkim miłośnikiem łowów okazał się również Władysław Jagiełło, który przekształcił gotycki zamek obronny, wybudowany w Niepołomicach w XIV w. przez Kazimierza Wielkiego, w zamek myśliwski, cieszący się przez długie lata sympatią wielu koronowanych głów. Zapewne przyczyniło się do tego jego niedalekie położenie od stołecznego wówczas Krakowa oraz otaczająca go puszcza pełna rozmaitej zwierzyny. Zygmunt I Stary wraz z żoną, królową Boną, również często bywał w Niepołomicach. Właśnie Zygmunt I Stary przebudował gotycki zameczek myśliwski w wielki renesansowy zamek o takim samym charakterze. Ten władca szczególnie upodobał sobie Niepołomice i Puszcę Niepołomicką. Organizował tam wielkie polowania, w których uczestniczyła również jego małżonka (Zinkow 2009). Polowano nie tylko na grubego zwierza, ale również na zwierzynę drobną (*venatio parva* lub *minuta*), a prawo do takiego polowania przysługiwało każdemu. Nie jest jednak tajemnicą, iż w tych odległych czasach równość społeczna była pojęciem raczej abstrakcyjnym. Dlatego także polowania, jako część pełnego przygód życia klas wyższych, były powodem ucisku i wykorzystywania klas niższych. Ucisk ten i krzywdy wyrażały się w obowiązku ludności do utrzymania i przewożenia księcia z całym jego dworem po danej okolicy. Obejmowało to żywienie strzelców, sokołów i psów myśliwskich, których liczba nieraz dochodziła do 500 sztuk. Ponadto panującemu należało oddać najcenniejsze skóry: z bobrów, soboli, rysi, popielic i kun. Złagodzenie tej sytuacji przyniosło, wprowadzone za wstawiennictwem Kurii Rzymskiej, wielkie rozporządzenie księcia Konrada Mazowieckiego. Wspomniane

wcześniej futra różnych zwierząt, jak również ich główki, kończyny i nosy stanowiły środek płatniczy. Powiązane ze sobą w większej ilości stanowiły „grzywny”, od których pochodzi nazwa kary pieniężnej nakładanej przez sąd. Pierwsze akty prawne dotyczące leśnictwa i łowiectwa pojawiły się za panowania Kazimierza Wielkiego w XIV w., a później powstało wiele innych. Regulowały one różnego rodzaju obowiązki i przywileje polujących i zakładały okresy ochronne dla zwierzyny. Przykładowo: na sejmie warszawskim w roku 1557 postanowiono: „aby liszek młodych nie zbierano, u kogo je najdą, aby 10 grzywien przepadł, a liszki rozpuścić”. Tego typu restrykcje można chyba uznać za początki obowiązku myśliwych do rozsądnego gospodarowania w łowisku i ochrony gatunków zwierząt, które stały się zbyt rzadkie.

Trzecia epoka historii łowiectwa, która trwa do dziś, rozpoczęła się w XVIII w. Wyznacznikiem nowej epoki było unormowanie prawne kwestii łowiectwa. Odtąd łowiectwo jest uprawiane nie tylko dla sportu i przyjemności możliwych tego świata, ale także z konieczności. Konieczne stało się bowiem zapobieganie powstawaniu szkód wyrządzanych w rolnictwie oraz niedopuszczenie do degeneracji zwierzyny, przede wszystkim jednak polowano ze względów ekonomicznych. Z biegiem lat stosowano różne ograniczenia, co poskutkowało ochroną wielu gatunków zwierząt, przez wprowadzenie okresów ochronnych, a w niektórych przypadkach całkowitego zakazu polowania (Krawczyński 1924).

Łowiectwo od wieków obecne w życiu wielu ludzi stało się również ważnym tematem literatury i malarstwa. Wielkim miłośnikiem łowiectwa był Jerzy Kossak, spod jego pędzla wyszło wiele pięknych obrazów o tej tematyce. Jeden z nich, przedstawiający św. Huberta, został przedstawiony już wcześniej. Również jego dziadek – Juliusz Kossak – pozostawił po sobie wiele obrazów, na których uwiecznił sceny z polowań (ryc. 2). Innym malarzem, w którego twórczości obecna jest tematyka łowiecka, był Juliusz Fałat (ryc. 3).

Łowiectwo jest tematem popularnym również w literaturze. Można w tym miejscu przypomnieć IV księgę *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza: *Dyplomatyka i łowy*. Poeta opisuje w nich codzienność dworu szlacheckiego, której integralną częścią były łowy. Kiedy otworzymy księgę, czytamy opis wyjazdu na polowanie. W dalszej części Mickiewicz z niezwykłym kunsztem opisuje polowanie na niedźwiedzia w pięknych okolicznościach przyrody, które kończy niezwykła pieśń, odegrana na rogu przez Wojskiego.



Ryc. 2. Juliusz Kossak, *Wyjazd na polowanie z sokotem*
(www3)



Ryc. 3. Juliusz Fałat, *Połowanie w Nieświeżu*
(www1)

Natenczas Wojski chwycił na taśmie przypięty
Swój róg bawoli długi, cętkowany, kręty [...]
Bo w graniu odzew dźwięczący, rześki: to pobudka;
Potem jęki po jękach skomlą, to psów granie;
A gdzieniegdzie ton twardszy jak grzmot, to strzelanie.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*

W literaturze dostępnych jest wiele wspomnień samych myśliwych, będących wyrazem zachwytu nad pięknem przyrody. Można powiedzieć, iż wszystkie je łączy wrażliwość na piękno przyrody i radość z możliwości obcowania z nią. Julian Ejsmond (1961) w *Żywocie łowieckim* pisze: „Pierwszy cietrzewi tok – to pierwsza nasza noc miłości z ukochaną naturą. A pod pieśnią głuszca – po raz pierwszy postyszaną – następują zaślubiny na wieki wieków duszy myśliwskiej z duszą puszczy”. Przepięknie o przyrodzie pisze również Janusz Steliński (1957: 71) w *Opowieściach myśliwych*:

Co? Nie widzisz i nie wierzysz? Mówisz, że to na pewno nic więcej tylko krzaki żurawin? O, miły czytelniku i kolego myśliwy! Jesteś ślepy, ślepy, po stokroć ślepy i o drewnianym sercu. Naucz się patrzeć i czuć. Dopóki tego nie potrafisz, dopóki nie zrozumiesz baśniowego piękna przyrody, nie wchodź do kniei o wiośniwym przedświcie – nie masz po co. Będziesz zawsze widział tylko same żurawiny albo krzaki bagna.

Oprócz pięknych opisów przyrody dowiedzieć się można rzeczy niezwykłych, gdyż myśliwi w sposób wyjątkowy potrafią się przechwalać swoimi łowieckimi dokonaniem. Przykładowo: można się dowiedzieć o dziku, o wzroście jelenia, który podobno po wypatroszeniu z sań uciekł. Cóż, cuda się zdarzają, nawet w lesie, a może szczególnie w lesie... Opowieści myśliwych są pełne humoru – potrafią oni śmiać się serdecznie z przygód, jakie przydarzyły się im czy ich towarzyszom podczas polowań. Przykładem takiego humoru jest książka Janusza Meissnera (1958: 53) *Pierwsze kroki*, a oto próbka tego, co tam można znaleźć:

Tak był zabawny w tym pochodzie przez wsysający go co chwila mocz, że obaj z Jerzym kwiczeliśmy ze śmiechu. Spoglądał na nas zaczerwieniony i wołał coś, czego nie mogliśmy zrozumieć. Dopiero kiedy dobrnął do ostrowu, stulił uszy. Władek, poczuwszy twardy grunt pod nogami, wezbrał jak burza gradowa i wyłonił jednym tchem tyle przekleństw, na ile pozwoliła mu dość obszerna klatka piersiowa.

W dzisiejszych czasach pod pojęciem łowiectwa rozumie się nie tylko polowanie, ale również, a może przede wszystkim, ochronę przyrody, czyli gospodarkę łowiecką. Zadaniem łowiectwa, według profesora Andrzejewskiego, w zakresie ochrony środowiska są:

regulacja pozyskania zwierzyny zmierzająca do optymalnego zagęszczenia, regulacja zwierzyny pod względem jakościowym, działania na rzecz zachowania rzadkich gatunków zwierząt, zapewnienie ochrony zwierzyny w niekorzystnych warunkach, regulacja liczebności drapieżników oraz przeciwdziałanie zubożeniu środowiska (Leśniak 1992: 41).

Z kolei jednym z celów łowiectwa wymienianych przez profesora Bobka jest również łagodzenie konfliktów pomiędzy zwierzyną a człowiekiem (Bobek, Merta 1992). Takie konflikty powstają np. pomiędzy dzikami wyrządzającymi szkody w uprawach a rolnikami. W języku angielskim obydwa opisane aspekty łowiectwa mieszczą się pod jednym pojęciem: management. Nieznajomość celów i zadań dzisiejszego łowiectwa w społeczeństwie powoduje, iż myśliwi są postrzegani jako bezduszni mordercy zwierząt. Wystarczy poczytać różne fora internetowe, aby spostrzec, że wielu ludzi nie ma pojęcia, czym jest łowiectwo (www2). Dla nich myśliwy to właśnie bezduszny morderca „grasujący w lesie i czyhający na życie biednych zwierzątek”. Czy aby na pewno wszyscy wyrażający tam swoją opinię są wegetarianami? Nie sądzę. Współczesne łowiectwo ma za zadanie regulować liczebność zwierzyny, aby ta nie wyrządzała nadmiernych szkód w rolnictwie i leśnictwie, usuwanie osobników chorych czy też selekcję w celu podnoszenia jakości trofealnej zwierzyny. Nie są to dla myśliwych żmudne obowiązki, ponieważ wykonują je z pasją i z szacunkiem dla zwierzyny, co wyraża się w zwyczajach i ceremoniale łowieckim, o których mowa była wcześniej. Etyka łowiecka nakazuje tak zadać śmierć zwierzęciu, aby jak najmniej cierpiało. Aby oddany strzał był celny, każdy myśliwy ma obowiązek trenowania na strzelnicy, nie tylko podczas kursu przygotowawczego. Jeśli porównamy los dzika i „białej polskiej zwistouchej” – ta druga, wyhodowana na wielkiej fermie, w ciasnym boksie często kończąca żywot przez, na przykład, porażenie prądem. Podobny los spotyka zwistouchą w małym gospodarstwie wiejskim, gdzie po żywocie w ciemnej oborze dostaje cios obuchem w głowę, po czym ogłuszone zwierzę wieszają się łbem w dół, aby krew swobodnie spłynęła z poderżniętego gardła. Dlatego pytam, czyj los jest gorszy: tego prosięcia czy dzika, który wiedzie beztro-

ski żywot w leśnych ostępach. Odpowiedź na to pytanie, drogi Czytelniku, pozostawiam Tobie. Na jednym forum internetowym ktoś (retorycznie) zapytał, czy tym „zielonym nie-wegetarianom” wydaje się, że kiełbaski i szyneczki rosną na drzewach (tamże). Z pewnością wolą nie zastanawiać się nad kolejami losu krakowskiej suchej czy schabowego panierowanego, zanim trafią na ich stoły. Wygodniej nie wiedzieć, a myśliwych, którzy „zabijają niewinne zwierzątka”, nazywać mordercami. Sama uczestniczyłam w kilku polowaniach zbiorowych, zbierając materiał do publikacji. Na jednym z nich (wigilijnym) miałam (nie)przyjemność spotkać takiego „zielonego”. Trwał trzeci miot, wraz z obsługą polowania czekaliśmy w bezpiecznym miejscu, aż myśliwi skończą strzelać, na samochodzie strażnicy leśnej leżał zastrzelony w poprzednim miocie daniel. Nagle na leśnej drodze pojawił się spacerujący mężczyzna. Gdy do nas dotarł, spostrzegł zastrzelone zwierzę, podszedł i z oburzeniem stwierdził, że zabijanie zwierząt jest ohydne, po czym ze zgorznięciem się zdziwił, że kobieta może brać w tym udział.

Wśród przeciwników łowiectwa pojawiają się głosy, iż polowania przyczyniają się do wymierania wielu gatunków. Takie podejście wypływa z nieznamości tematu. Myśliwi dbają o swoje łowiska. Zimą, gdy brakuje pożywienia, dokarmiają zwierzęta, znają liczebność i biologię gatunków łownych, aby móc rozsądnie gospodarować populacjami tych zwierząt. W przypadku gdy dany gatunek staje się rzadki, zaprzestają jego pozyskiwania, a gdy zachodzi potrzeba, prowadzą hodowlę danego gatunku lub kupują zwierzęta w celu wpuszczenia do łowiska. Od lat 70. XX w. w naszym kraju obserwuje się drastyczny spadek liczebności zwierzyny drobnej, a w szczególności zajęcy i kuropatw. W obwodach łowieckich, w których sytuacja jest zła, zawieszono polowania na te gatunki. W wielu z nich zwierzęta wpuszczano do łowiska z hodowli (Gwiazdowski 2011). W kwietniu 2013 roku przy udziale Polskiego Związku Łowieckiego zorganizowano konferencję „Zagrożenia i możliwości odbudowy zwierzyny drobnej”, na której dyskutowano o sytuacji tych zwierząt, przyczynach spadku ich liczebności, a przede wszystkim o tym, co można zrobić, aby poprawić ich położenie. Wiele kół łowieckich prowadzi hodowlę wspomnianych gatunków w celu wpuszczenia ich na polne obwody łowieckie (Nicpoń 2011).

Czytelniku drogi, przedstawionym tekstem pragnę zachęcić Cię do refleksji nad łowiectwem. Czy istotnie można powiedzieć, iż jest ono barbarzyństwem? Czy aby na pewno można ot tak wykluczyć z polskiej rzeczy-

wistości dziedzinę, która jest tak głęboko zakorzeniona w naszej tradycji i historii? Czy rzeczywiście można zbagatelizować rolę łowiectwa w aspekcie dbania o stan otaczającej nas przyrody? Odpowiedź na te pytania pozostawiam każdemu do rozważenia we własnym sumieniu. Cytując słowa Onufrego Zagłoby: „niech zginę ja i pchły moje”, jeśli ktoś uzna, iż wszystkie powyższe aspekty łowiectwa można bez mrugnięcia okiem przekreślić.

Literatura

- Bobek B., Merta D., 1992, *Znaczenie zwierząt łownych dla człowieka*, [w:] *Model łowiectwa we współczesnej Polsce*, Materiały z seminarium, red. S. Pańtak, Łowiec Polski, Warszawa, s. 53–58.
- Ejmond J., 1961, *Moje przygody łowieckie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Głombiowski K., 1993, *Ksenofont. Żołnierz i pisarz*, Ossolineum, Wrocław.
- Godlewski S., 2005, *Vademecum myśliwego*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa.
- Gwiazdowski E., 2011, *Introdukcja zajmująca szaraka w naturalne łowiska*, Biuro Polowań Zbiorowych Art-Hubert, Leżajsk.
- Jasienica P., 1997, *Polska Jagiellonów*, Świat Książki, Warszawa.
- Komisja Etyki, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich. Naczelnej Rady Łowieckiej, 1992, *Zbiór zasad etyki i zwyczajów łowieckich*. Dokument zatwierdzony przez Naczelną Radę Łowiecką 6.06.1992.
- Krawczyński W., 1924, *Łowiectwo. Przewodnik dla leśników zawodowych i amatorów myśliwskich*, Anczyc i s-ka, Kraków.
- Ledwosiński M., 2005, *Tradycje i zwyczaje myśliwskie*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 2005.
- Leśniak A., 1992, *Łowiectwo a ochrona przyrody*, [w:] *Model łowiectwa we współczesnej Polsce*, Materiały z seminarium, red. S. Pańtak, Łowiec Polski, Warszawa, s. 41–47.
- Meissner J., 1958, *Pierwsze kroki*, Iskry, Warszawa.
- Mickiewicz A., 1995, *Pan Tadeusz czyli ostatni zajazd na Litwie. Historia szlachecka z roku 1811 i 1812 we dwunastu księgach wierszem*, Świat Książki, Warszawa.
- Nicpoń J., 2011, *Zagrożenia i możliwości odbudowy populacji zwierzyny drobnej*, Dobra Drukarnia, Wrocław.
- Steliński J., 1957, *Opowieści myśliwych*, Wydawnictwo MON, Warszawa.
- Szałapak E., 1991, *Prawość łowiecka*, Wydawnictwo Akademii Rolniczej we Wrocławiu, Wrocław.
- Szałapak E., 2003, *Tradycyjne zwyczaje łowieckie*, AMIA, Wrocław.

Ustawa Prawo łowieckie z 13 października 1995 z późniejszymi poprawkami, Dz.U. 05.127.1066.

Zinkow J., 2009, *Wokół Niepołomic i Puszczy Niepołomickiej*, Urząd Miasta i Gminy w Niepołomicach, Niepołomice.

Netografia

1. www.pzlow.pl (dostęp 30.05.2011)
2. <http://forum.przyroda.org> (dostęp 06.06.2011)
3. www.pinakoteka.zascianek.pl (dostęp 04.01.2013)